



Wychodzą w każdą sobotę
w Krakowie, Warszawie, Lwowie,
Wilnie, Poznaniu, Łodzi



REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, KAZIMIERZA WIELKIEGO 95
Telefon Nr. 479.

Konto P. K. O. Warszawa Nr. 140.260, Konto P. O. K. Kraków Nr. 400.519
Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Kraków

Prenumerata w Polsce:		CENY OGŁOSZEŃ: Część redakcyjna.		Część inseratowa.	
mieścienna	2 zł. 75 gr.	Cała kolumna opisowa redakcyjna	380 zł.	Cała kolumna	280 zł.
kwartalna	7 zł. 50 gr.	1/2	200 "	1/4	150 "
półroczna	15 zł. - gr.	1/4	90 "	1/8	80 "
roczna	28 zł. - gr.	1/8	60 "	1/16	40 "
Numer pojedynczy 75 gr.		wiersz milimetryowy jednoszpaltowy	50 gr.	wiersz milimetryowy jednoszpaltowy	30 gr.
W Ameryce: półroczna 4 dolary, roczna 8 dolarów.				Za 1 cm. kłiszy 15 groszy.	

Naczelny redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 przedpołudniem, — Rękopisy i fotografie redakcja zwraca tylko na żądanie. — Prawa reprodukcji zastrzeżone

Nr. 32. — Rok XXII.

Kraków, 15 sierpnia 1925.

Cena egz. 75 gr.

Szlakiem kadrówki



W dniu 6. sierpnia b. r. minęło lat 11 od chwili gdy w krakowskich Oleandrach na błoniach szykowała się wczesnym rankiem do wymarszu pierwsza kadrówka Strzelców i Drużyniaków. Twórca Legionów, Józef Piłsudski stanąwszy przed frontem pierwszej kadrówki wyrzekł wówczas owe pamiętne słowa: „Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi”, słowa, które stały się ewangelją dla szarych żołnierzyków naszych, co na ostrzach bagnatów swych roznieśli po świecie sławę polskiego oręża i krwią i życiem zdobywali wolność i niepodległość Polski. Oni to, ci pierwsi Żołnierze Polscy skupieni przy swym Komendancie, o! chodzą corocznie święto swojej głębokiej wiary w „Tę, co nie zginęła” i swego bohaterskiego porywu.

Nasza ilustracja przedstawia pierwszą kadrówkę strzelecką przed wymarszem w pole rankiem dnia 6. sierpnia 1914.



Brawurowy lot nowych polskich eskadr lotniczych: 1) Nowe aeroplany polskie w czasie startu na lotnisku krakowskim przed odlotem do Warszawy. 2) Pilot Gedgowd, który w roku ubiegłym przyszedł pierwszy w raidzie naokoło Polski, brał udział również w podróży naokoło Europy. Obok sterząni Dziennik

Brawurowy lot naszej eskadry lotniczej.

Jak już wiadomo z doniesień pism codziennych onegdaj wylądowali na lotnisku mokotowskim w Warszawie uczestnicy raidu powietrznego Anglja, Hiszpanja, Włochy, Austria, Czechosłowacja Polska w liczbie 20 pod dowództwem gen. Zagórskiego. Wylądowało 18 aparatów Potez XV; dwa aparaty Braguet XIX. Po zejściu z aparatów lotnicy wnieśli wodza sweggio, gen. Zagórskiego, na rękach do kasyna lotniczego. Przyjazd lotników zelektryzował Warszawę, którą reprezentował na lotnisku tłum około 30.000 osób. Żaden aparat nie uległ w długiej podróży uszkodzeniu poważniejszemu. Na czele lotników leciał gen. Zagórski na najnowszym typie aeroplanu Breguet XIX.

Brawurowy raid lotniczy Polaków obejmujący szlak powietrzny Europy na przestrzeni 6.000 km. poprzez Francję, Hiszpanję, Portugalję, Włochy, Austrię i Czechosłowację, stał się egzaminem sprawności naszego lotnictwa wojkowego.

Po świetnych sukcesach kawalerji naszej, która zyskała poklask i uznanie narodów świata, przybywa nam sukces jeszcze popularniejszy. Wtedy, kiedy obrona powietrzna staje się najpowszechniejszym hasłem wszystkich państw, dbających o wielką przyszłość i zachowanie swych mocarstwowych stanowisk, młoda Rzeczpospolita Polska, jako równa z równymi, staje się w ich szrankach, stwierdza-



Brawurowy lot nowych polskich eskadr lotniczych: Dowódca eskadry, szef polskiego lotnictwa wojkowego gen. Zagórski po wylądowaniu na lotnisku mokotowskim.

jąc, iż nie tylko na lądzie i morzu, ale także i na szlakach powietrznych potrafi stać się potęgą, odpierającą każdą napaść na jej integralność.

Ilustracje nasze przedstawiają poszczególne momenty po wylądowaniu naszych dzielnych lotników w Krakowie i w Warszawie.



PRZEGLĄD WYDAWNICTWA.

Wyszedł z druku 31 Nr. „BLUSZCZU”. C. Walewska w artykule wstępnym porusza sprawę kolonii leimich i wola o promień słońca dla wszystkich. P. Konopacki pisze paradoksalnie ujęty art. p. l. „Kształcenie Kobięcości” artykuł ten zapewne wywoła ciekawą dyskusję wśród czytelników „Bluszcza”. Posel Marja Holder - Eglerowa zdaje sprawozdanie z Kongresu Międzynarodowego w Waszyngtonie. Marja Groszek - Korycka pisze żywy lejleton „Świat Kobięcy”, w którym porusza nieśmiertelne zagadnienie „Świeiry i Synowej”. Zofja Reuff Witkowska daje piękny przekład wiersza Chr. Rossetti, M. Dąbrowska kreśli żywe i barwne obrazy z Lubelszczyzny, Wanda Miłaszewska daje ciąg dalszy pięknej powieści p. l. „Zatrzymany Zegar”. W dodatku powieściowym drukuje się utwór B. Caselbarco p. l. „Siostra Walerja”. Dział praktyczny „Bluszcza” bogato ilustrowany przynosi między innymi ciekawy o garnkach Nolimowskich



Mord komunistyczny we Lwowie: Jak już z doniesień dzienników wiadomo, znany z licznych procesów przeciwko komunistom agent policji politycznej Cechnowski padł ofiarą zamachu morderczego, dokonanego przez 20-letniego komunistę Botwina, miszczącego się za wydanie przez Cechnowskiego w ręce władz szeregu komunistów. Ilustracja nasza przedstawia zwłoki ś.p. Cechnowskiego, przeniesione tuż po zabójstwie do sieni kamienicy przy ul. Trybinałskiej L. 1.

Mord komunistyczny we Lwowie.

Jak już wiadomo z doniesień prasy codziennej zastrzelił onegdaj we Lwowie 20-letni komunist Botwin, konfidenta policji politycznej Cechnowskiego.

Przeszłość ś. p. Cechnowskiego jest dość bogata i zawiera szereg sprzeczności: w 1914 roku wstąpił on do armji rosyjskiej; rewolucja rosyjska zastaje go jako pracownika zakładów Putiłowskich,

potem w ruchu rewolucyjnym bierze żywy udział będąc delegatem robotniczym.

W 1918 r. powrócił do kraju i osiadł w Warszawie, gdzie w dalszym ciągu prowadził „robotę” komunistyczną.

Na początku 1923 r. Cechnowski zgłosił się do b. kierownika policji politycznej Piątkiewicza, któremu zakomunikował, że są w przygotowaniu zamachy komunistyczne, które mają pokierować dwaj oficerowie: Bagiński i Wieczorkiewicz i że jego do tej akcji wciągnięto.

Podinsp. Piątkiewicz początkowo nie wierzył Cechnowskiemu, którego jednak przyjął jako konfidenta, polecając jednocześnie policji politycznej śledzenie go.

W krótkim czasie dzięki Cechnowskiemu wykryto całą organizację terrorystyczną, której uczestnicy kolejno stawali przed sądem, a mianowicie byli to: Bagiński, Wieczorkiewicz, Maśliński, Kraśński i wielu innych.

Wobec takiego zachowania się Cechnowskiego komuniści przesłali mu wyrok śmierci. Ostatnio zaś Cechnowski występował jako główny świadek w procesie o zamach na prezydenta we Lwowie, gdzie wskazywał jako na sprawcę zamachu na ukraińskiego komunistę Pańczyszyna, z którym stosownie do postanowienia trybunału, miał być skonfrontowany, czemu jednak komuniści zdolali przeszkodzić.



„ŚWIAT KOBIECY” nr. 14-ty przynosi 50 modeli sukien i płaszczy, List z Paryża o modzie, Wystawa dekoracyjna w paryżu, Selma Lagerlöf, Matczestwo w Chinach, Pani domu a konwersacja, „Humpa - Humpa”, Sprawozdania z teatrów warszawskich i krakowskich, d. c. powieści „Bez czego żyć nie można”, Ostatnia propozycja (nowelka), Ploteczki z za kulis ekranu, Kurs życia i kroju, Wzory robót ręcznych, Drobniaki (sporządzenie lampy, porządek w szafach i. d.), Dobra Gospodyni (przepisy i porady w kwestjach dom. i gosp.).

Do każdego numeru dołączony arkusz wzorów robót ręcznych.

Nadto Redakcja zapowiada ukazanie się specjalnej „Biblioteki Przeglądu Włókienniczego”, co powitać należy z wielkim uznaniem, gdyż w literaturze technicznej posiadamy bardzo szczupły materiał z dziedziny włókiennictwa.





Szakiem kadrówki. Na dzień 6 sierpnia b. r. przypada jedenasta rocznica wymarszu „kadrówki strzeleckiej” z Oleandrów w Krakowie do walki o niepodległość przeciw odwiecznemu wrogowi Polski. W Krakowie zawiązał się Komitet w celu uroczystego obchodu tej rocznicy. W dniu tej pięknej rocznicy cały naród zwraca się ku Twórcy Legionów, marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, który poprowadził Legiony w bój. Ilustracje nasze przedstawiają marszałka Piłsudskiego z początku wojny światowej a mianowicie: 1) Komendanta na pozycji w polu. 2) Komendanta w czasie narady ze swym adiutantem, poruczn. Długoszewskim i 3) Zdjęcie komendanta po aresztowaniu przez Niemców.

Polscy Sokoli z Ameryki na ojczystej ziemi.

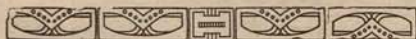
Onegdaj zawinął do portu w Gdyni parowiec holenderski „Warszawa”, na którego pokładzie znajdowało się 383 członków i członkiń wycieczki „Sokoła” polskiego z Ameryki. Do uczestników wycieczki, zgromadzonych na dolnym pokładzie przemówił krótko kpt. portu Zaleski, witając drogie gości na progu ojczyzny i wyrażając życzenie, ażeby pozostawiła ona w ich pamięci niezatarte wspomnienie oraz, aby kiedyś, gdy porażony przyjadą oni do Polski, przybyli już na potężnych okrętach polskich, zastali port w Gdyni w zupełnym rozwoju, a kraj w pełnym rozkwicie.

Nazajutrz po zawinięciu do portu w Gdyni Sokoli przybyli do Poznania, gdzie w ratuszu nastąpiło uroczyste powitanie. Sokoli w ratuszu zjawili się w białych kapeluszach z czerwonymi opaskami. Sokolice polskie z Ameryki w białych mundurach.

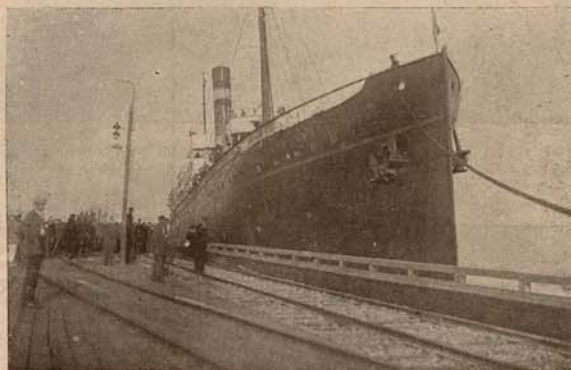
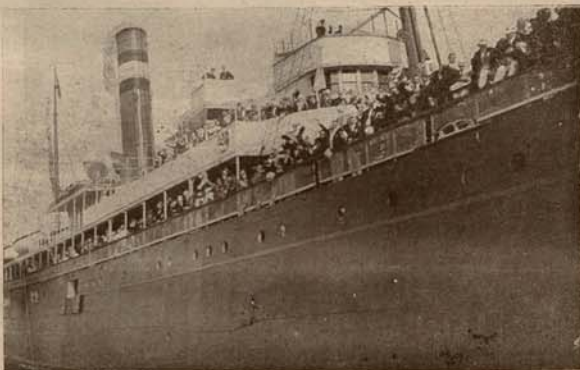
Po uroczystości, w czasie której przemawiał prez. Ratajski i prezes Starzyński odbyła się defilada i pochód.

Z Poznania wyjechali mili goście do Katowic a we czwartek wieczorem przybędą do Krakowa.

Ilustracje nasze przedstawiają przybycie Sokolów polskich z Ameryki do portu w Gdyni.



Łotewski minister spr. w zagranicznych w Warszawie: W ciągu ubiegłego tygodnia bawił w Warszawie łotewski minister spraw zagranicznych p. Mejerowicz. Ilustracja nasza przedstawia ministra Mejerowicza z małżonką w otoczeniu przedstawicieli rządu i władz na dworcu w Warszawie. Foto agencja „Prasa”.



Sokoli polscy z Ameryki na ojczystej ziemi. Do portu w Gdyni zawinął onegdaj statek „Warszawa”, na którego pokładzie znajdowała się wycieczka Sokolów polskich z Ameryki, przybywająca na dłuższy dobytek do ojczyzny. W Gdyni nastąpiło uroczyste powitanie Sokolów.

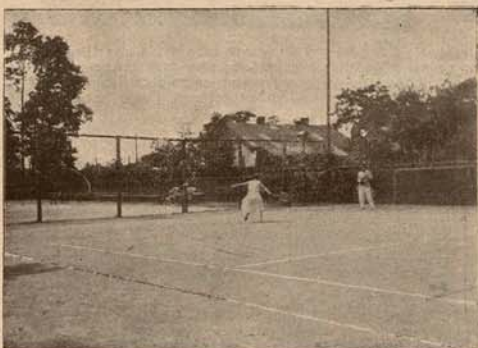
Biuro informacyjno-adresowe „GŁOSU ZAKOPIAŃSKIEGO” na dworcu w Zakopanem udziela **bezpłatnie** gościom przyjeżdżającym do Zakopanego adresów hoteli i pensjonatów i informacji

Ostatnie wydarzenia sportowe.



Z zawodów międzymiastowych Praga-Kraków: 1) Reprezentacyjna drużyna Pragi wraz z reprezentacyjną drużyną Krakowa przed rozpoczęciem zawodów. 2) Moment z zawodów Praga Kraków 3:0 (1:0) Drużyna Pragi uzyskuje pierwszego gola.

Fot. Skrzyńkowiec.



Z międzynarodowego turnieju tenisowego w Krakowie: 1) P. Dubieńska gra przeciw p. Richterównie. 2) Gottlieb (Berno) 3) Dr. Mały (Berlin) gra przeciw Gottliebowi (Berno). 4) Zamiejscowi zawodnicy śledzą z zajęciem rozgrywkę p. Dubieńskiej z p. Richterówną K. Siedzą od lewej 2-gi: Zachar, 3-ci Dr. Mały (Berlin) Steinert (Łódź) Marszewski (Warszawa), pani K. Richterówna Wiera (Łódź). Gottlieb (Berno), Siolarów (Łódź).



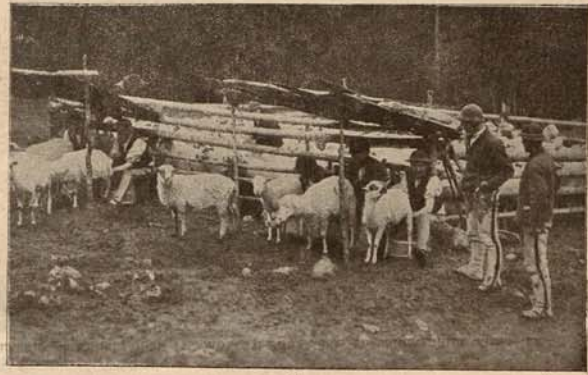
Morskie regaty w Gdyni: 1) Licznie przybyła na regaty publiczność z całej Polski nie mogła znaleźć miejsc siedzących, to też usadawiała się na wybrzeżu w ciepłym piasku. W dali widać rybackie żagłówki startujące od mola. 2) Widok ogólny na trybunę przepelnioną publicznością oraz i a przystań gdzie po biegach zawijały liczne łodzie.

Fot. T. Münnich.



V. morskie regaty w Gdyni: Z niezwykłym zainteresowaniem przyglądali się liczny biegom z całej Polski przybyli widzowie zapełniając szczerze specjalnie na ten cel zbudowane trybuny. 2) Jedne z licznych w biegu biorących udział joli czynią ostatnie przygotowania przed wyruszeniem na start. Fot. T. Münnich.

Górale tatrzańscy.



Z życia górali tatrzańskich: 1) Warzenie żentycy na hall. 2) Gazda [juhasi przy udoju owiec.

Były takie dni w końcu maja, jak zwykle w Tatrach o tej porze, że stołce i słoneczność wydawały się rzeczą codzienną. Zieloność tatrzańskiego maja dodawała jasnych, ciepłych kolorów krajobrazom. Piękny to miesiąc w górach. Początek bujnego życia pasterskiego. Na dolinie porońskiej ruch. Drogami białymi w słońcu idą owce na wielką łąkę koło wsi, gdzie wszystko się zbiera i liczy. Słychać dzwonki i pobekiwanie. Idą już z Bańskiej, z pod Majerza, z Gronkowa, z samego Poronina. Juhasi krzyczą, nawołują się z daleka. Nad Tatrami obłoki puszyste. Białe oznaki długiej pogody.

Mała Łąka czeka. Rozgrzana słońcem, zalana powłoką świeżych traw, otwarta szeroko ku północy nad słuchuje dzwonek. Przyjdą. Przypędzają pod wieczór, gdy zachód gdzieś nad Osobitą się rozczwerni i będzie leżał stygającym pasem krwawych kolorów na chłodnym, tajemniczym widnokręgu.

Mróz Stanisław siedzi w swej izbie, fajkę cmoka i tylko zrzadka coś powie babom krzątającym się po sieniach, po obejściu. Wydaje rozkazy, spokojnie, jak już od lat wielu to czyni przed redykami. Przypomina, co trza wziąć z przyodziewku i ze sprzętu wszelakiego potrzebnego w szalasio.

Od czasu do czasu wpadnie któryś z młodych z wieścią, że idą już od Gronkowa a z Bańskiej tylko co przyszli, że wesoło we wsi, owce beczą, pozbyrkują dzwonekami.

Stary się uśmiecha, czasem w okno spojrzy, na niebo, oczy przymrzy i coś czyta z kolorów błękitu z kształtu obłoków i złotych plam słońca.

Wreszcie się ruszył baba Mróz. Idzie za nim baba jego. Niesie w oraniacku trzy węgle rozżarzone posypane zielenią święconą. Idą na płasnie na środku wsi gdzie w koszarze stoją owce. Trzy razy obchodzi z tym kadzidłem kosar i potem smrecynkę wziął i święconą wodą ładnie, piknie owce pokropił.

Owce dobrze karmicne na redyk, żeby przy pierwszym udoju na halli dużo mleka dały. Śmieją się ludziska do pracy.

— A pilnujesz ta Stanisławie, żeby owcom wymionczka nie popuchły, bo tam w nik teraz będzie mleka dość.

— Nie bójcie się, nie bójcie, — odpowiada im pomału.

— Jakoz to będzie w tym roku Stanisławie, kiedyście wy do Paryza się zabrali na wystawie, a nie w Małemłku.

Mróz siedzi w pociągu z okna wyziera na Poronin, gdzie już iuszają z owcami.

— Wróćcie się hań, nie bójcie się, mnie Małęka nie dziwina, ja ta do niej trafie i z Paryza tys, odcina się Mróz, chociaż widać na nim tremę przed podróżą. Bo najbardziej się boji stracić gdzie w tym okrutnym Paryżu. Ale teraz koniec czerwca i Mróz już tu. Pockajcie ino się wyśpi i naopowiada o Paryżu poleci wnet na hale, na swój dobytek baceski zajrzyć, bo go tam ciągnie, do tych dzwonek po upłazach jęczących.

Pójdzie z kobzą, co Paryż widziała i nagrała się mu dość. Dawniej nie jedna kobza na halli grała a dwanacie. Ej, kiej sie dwunastu dudziarzy, jak dwunastu apostołów w szalasio bacowskim zeszło! Juhasi watre rozpalili, że się popod ściany czerwono kładło migające światło. Wtedy oni zasiadali półkolem, kozy nadełi, dużo z tem było kłopotu, bo to nie gęśle, co ino smyczkiem ciągnie, a samo gra. Trza słomek różnych do środka nałożyć coby bas dobrze się zgadzał z puszczalką, a potem te dwa głosy do zgody nastroić, jedną słomek wyciągnąć, drugą głębiej wsunąć, i wtedy dopiero zaczyna się muzyka w bacowskim szalasio.

Teraz już tylko jeden Mróz w Małotę gra, ostatni kobziarz na Podhalu, bo nawet syn jego nie bardzo się chce na tym ciężkim instrumencie uczyć.

Kiedy śniegi ostatnie w czerwcu zginą i turnie szaro-niebieskie ostre swe szczyty i ściany słońcu pokażą i kiedy sezon już, już się ma zacząć, zaczyna się ruch wśród przewodników.

Najwięcej gadek o przewodnictwie wśród tych młodych, którzy dopiero od paru lat prowadzą. Dla tych jeszcze każde lato, to nowe przeżycie i przygody w górach z turystami. Dla nich to jeszcze ciągle ciekawe, jeszcze im góry nie dokuczyły, a i plecaki, które muszą dźwigać.

Przypominają sobie różne chwile.

Jak to w zeszłym roku Jasiak na Turkotnej przełęczy musiał się napocić przy srasznie grubej pani, która w mgłę gęstej jak mleko rozmyśliła się nagle i powiada, irzując się od strachu, że dalej nie pójdzie.

Ej, z takom, to robota, wiecie. Bier na plecy i dźwigaj na przełęcz, kie samemu wyczo iść, bo syćko od mgły śliskie jak masłem wysmarowane.

Ej, z takom to ta przysiedzicie nieraz, ze nie śpas, a siedziałaby se w domu i w łózku sie grzała jak sie patrzy, jesce by i kawaler jaki sie dla ta-

kiej nalaz, bo brzyćka ta, a nie w turnie się brać i kłopotów sobom narabiać.

W Strążyskach krowy pasą. Lubią tam paść bo to i w górach i blisko Zakopanego. Strasnie sie tej wiosny nspierała do Strążysk z krowami Janiela z pod regli, młode dzwice. Szesnaście lat dopiero to ma, ale cudecki robiła, tak sie jej chciało w hale. Aż sie ludzie dziwili i od śmiechu za boki brali, bo miarkowali coś nie coś. Dwóch rzeczy się jej zachciało: kolczyków i paszenia. Przysięgała się, że już wszystko będzie w szalasio robić i krowy doić i paść, żeby tylko hań spać. Tak to w Tatrach od małego ludzi coś ponosi. Pachniało jej siano na wyrku, gdzie śpią pod derkami owczymi. Obiecywała solennie, że sobie sama zaporek zrobi, byle tylko ją puścili, byle się wyrwać między turnie. Spiewali jej zato wśród śmiechów, aż się pod regle niosło:

Ten sławiański baba
Dal mi oscypecek,
Cobyk go puściła
W nocy na wyrecek...
Jo oscypek zjadła
Z bacy sie wysmiała
Bołek dwuk siuhajów
Juz na wyrku miała l... ejl.

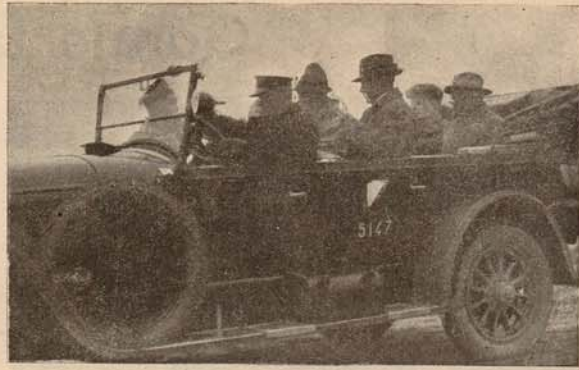
Ale dopiero koniec czerwca w Tatrach to prawdziwa wiosna. Wszystko tonie w zieleni traw i drzew. Niema takich traw, jak na Podhalu. Jak puch zielony, zalewają doliny zakopiańskie, od lasów Gubałówki, wiair niesie zapach smreków.

A i owies tu rośnie inny niż na dolinach, taki owies-przekora a skromny strasnie. A wiecie dlaczego? Bo jak go zasieją i zacnie wschodzić to go nie widać, a zagony całe zasiane żółtymi kwiatami.

Bo i klimat to przewrotny i ziemia. Kpi sobie z gazdów, którzy wyglądają tego owieska, jak zmiłowania bożego i powiada: ty sobie jeden z drugim siej owies, a ja ci kwiatami i tak zakwitnę, że śladu z niego nie będzie. Ma rację dzika ziemia tatrzańska. Dolin na świecie co nie miara, a gór nie tak strasnie dużo. Niechże sobie owsy piękne i zboża różne na dolinach wscondzą, a tu niech kwiaty płyną zboczami, zakryją doliny, niech się lasy pachnące gną pod skrzydłami wiatrów, niech się obłoki poplączą z szczytami, a potoki z mgłami skłębą, wtedy trzeba czapkę z głowy mieszcucha zderzeć i niech patrzy nabożnie, z uszanowaniem należnym, niech wytrzeszcza oczy zdumione, bo takiego kraju drugiego w Polsce niema.



Z życia tatrzańskich górali: 1) Wnętrze chaty góralskiej. 2) Przy kolowrotku.



Echa pobytu prezydenta Wojciechowskiego w Zakopanem: P. Prezydent Rzeczypospolitej w czasie pobytu w Zakopanem odbył przejażdżkę automobilem nad Morską Oko. Na pierwszym zdjęciu widać automobilem z prezydentem Wojciechowskim, na drugim automobilem, w którym znajdują pp. marszałek Trajpczyński, dyr. kancelarii cywilnej Lenc, wicemarszałek Osiecki i dyr. dóbr Zakopane p. Mochacki.

jeszcze dni kilka a zjeżdżać zaczną już goście. Niejedną wtedy przygodę górską schowają w swem wnętrzu doliny tatrzańskie. Czasem smutną, a czasem wesołą.

Bo co to dziwnego, gdy takie góry i straszne, niebezpieczne i piękne zarazem. A jeszcze i zwierzę się tafia i nierządno. Tak, kozicz sznurkiem sunące na ścianie niebotycznej można zobaczyć.

Albo tak jak Ciubus i Sucha Rącka, nie na ścianie zobaczyli ale w śnieg wbiłą do połowy ku niebu zadkiem wypiętą. Szli z gośćmi, gdzieś w dolinę, do szałas, na noc, spać. Był płat śniegu ogromny pod ścianą bystrą. Idą, a tu kozicz, co w zimie skielznąć musiała ze skały, wbiła w ten śnieg do połowy. Uśmiechnęli się do siebie.

— Bedzie mięso, Stanisławie, powiada Sucha Rącka i śmieje się do Ciubusia całą gębą. A goście stają i nie gęby, a oczy znówu rozdziawiają, bo gdzieby ta takie warsawisty takim rzecz dostrzegły.

Ciubus kiwie głową i mówi:

— Z tego, to i psu nie będzie do wnuku. Przecie to śmierdzi.

Oglądają. Rzeczywiście, świeże nie jest, bo choć w górach zimno, ale przecie zima prec a to za dobrych śniegów musiała się stać.

— Poćcie spać Kuba, panowie zmordowani, a my przy ścierwie ik trzymamy. Doszli.

Do świtania było jeszcze dość, kiedy Sucha Rącka do tego śniegu od szałas, gdzie spali spi-

nać się zaczął. Kurzyć mu się zachciało. Przystanął. Jął z fajką narabiać. Pomalu i szarzyć zaczęło. Idzie do tego miejsca. Coś się rusza. To Stanisław Ciubus, śnieg z drugiej strony obchodzi i kłania mu się pięknie kapeluszem. A w torbie pół kozy sterczy. Bo ta połowa, co w śniegu siedziała dobra była, ej i skruszała.

Rozdziawił gębę Kuba Sucha-Rącka.

— Tośmy się ześli Stanisławie, powiada.

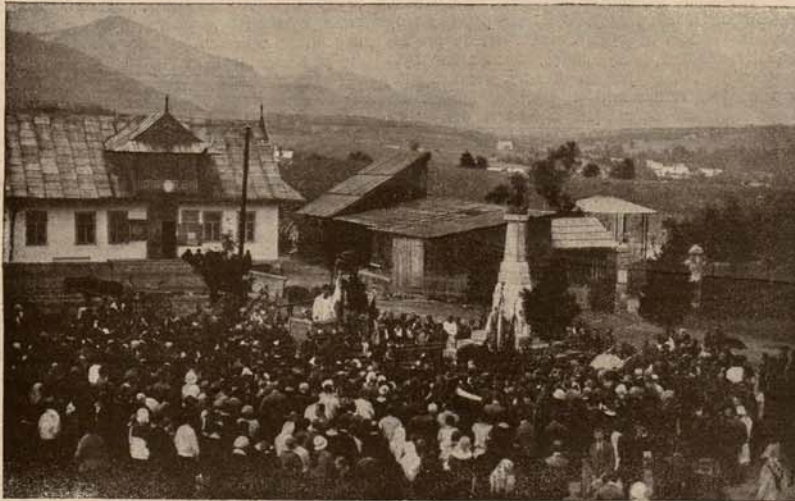
Tamten się śmieje.

— A z-šli my sie, tylko nie razem. Na mnie ta lepiej. Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje!

Tak to przy panach i przy kozie wykierowało Suchom Rąckę. Ale ta nie dziwota, bo zaś Su.ha Rącka nigdy cudów nie dokaże!

Zakopane, 26/VI 1925.

J. M. Rytyard.



Zakopane — nieznanemu żołnierzowi: 1) Onegdaj odbyła się w Zakopanem uroczystość poświęcenia płyty ku czci nieznanego żołnierza. 2) Wiance na płycie nieznanego żołnierza, złożone przez instytucje zakopiańskie.



Piękno polskiej przyrody: Do najpiękniejszych zakątków Małopolski należy Jaremcze i okolica. Zdjęcie powyższe przedstawia dwa fragmenty z Jaremcza a mianowicie: 1) Wodospad Fruitu, poniżej którego znajduje się jezioro o niezwyklej głębi, otoczone zewsząd górami. 2) Najdłuższy wiszący most w Polsce, spoczywający na pięciu przęsłach murowanych. Wisi on w wysokości 10 metrów ponad Fruitem i jest przedmiotem zachwyliwów wycieczek, jeżdżących pomiędzy Polską a Rumunią.



Zjazd młodzieży akademickiej w Nowogródka: 1) W dniach 8, 9, 10 i 11 lipca 1925 r. odbył się w Nowogródka zjazd młodzieży akademickiej ze wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Na uroczystość otwarcia zjazdu przybyli: wojewoda nowogródzki, generał dywizji Januszajtis, oraz przedstawiciele różnych władz i miejscowego społeczeństwa. Na zjeździe obecna była młodzież akademicka pochodząca tylko z woj. wództwa nowogródzkiego. 2) Uczestnicy zjazdu po obradach zwiedzili zabytki Nowogródka i okolicy. Fotografia przedstawia uczestników zjazdu na ruinach zamku Mendoga w Nowogródka.

Zjazd maturzystek i maturzystów w Wilnie.

Onegdaj odbył się w Wilnie zjazd maturzystek i maturzystów Gimnazjów Stow. Naucz. i Wychowawczych. Zjazd zorganizowany był świetnie, maturzystki zjechały się z różnych krańców Polski, a szczególnie liczny był zjazd maturzystek z roku 1918-go (z 1917-go było tylko 5); jedynie maturzyści stawili się mniej licznie.

Po odprawieniu mszy św. przez jednego z byłych maturzystów, ks. Rogińskiego i kazaniu ks. kanonika St. Jasińskiego, ks. Rogiński otworzył zjazd i w przemówieniu swem dał doskonałą charakterystykę momentu dziejowego, przeżytego wspólnie w latach 1915-1918, w murach pierwszej szkoły polskiej na ziemiach naszych. Zaznaczył, że szkoła nie tylko dała im wstęp do wyższych zakładów, ale przygotowała do życia i ukształtowała charakter.

Wspólna fotografia i wspólny obiad zakończyły pierwszy dzień zjazdu. Drugi dzień zjazdu zaczął się od Mszy w kaplicy Ostrobramskiej, a skończył się złożeniem wieńca u stóp tablicy pamiątkowej w gim. Zyg. Augusta.

Ilustracje nasze przedstawiają grupę uczestników zjazdu.

kościółka parafjalnego. Na wieść o tem kresowi chłopci natychmiast złożyli na płycie przepiękny wieniec z liści dębowych przepleciony kłosaми żyta, przynicy, jęczmienia i owsa tudzież kwiatami polnymi. Na biało amarantowych szarfach wieńca

Czytelników i Przyjaciół „Nowości Ilustrowanych” upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „Nowości Ilustrowanych”.



Zjazd pierwszych maturzystek i maturzystów gimnazjów Stow. Naucz. i Wychowawczych w Wilnie: Grupa uczestników Zjazdu wraz z gronem nauczycielskim.

Drohobycz — „Niezanemu żołnierzowi”.

Dnia 19 lipca 1925 r. drużyna bartoszowa w Drohobyczu w hołdzie niezanemu żołnierzowi broniącemu granic Polski złożyła płytę kamienną u stóp pomnika grunwaldzkiego stojącego obok

tego widnieje napis: „Obrońcom ludu kresowego P. S. L. Piast Drohobycz”.

Ilustracja nasza przedstawia widok płyty ku czci niezanego żołnierza, złożonej u stóp pomnika grunwaldzkiego.

Zadajcie „Nowości Ilustrow.” w kawiarniach i restauracjach!



Ohydne zabójstwo we Lwowie: Przy ul. Żółkiewskiej 1, 74 czeladnik masarski Jan Patryło nożem rzeźnickim pchnął podczas kłótni w serce „nawładę Leszczuka zabiłając do na miejscu. Fot. M&K.



Płyta niezanego żołnierza w Drohobyczu: Onegdaj drużyna Bartoszowa w Drohobyczu złożyła u stóp pomnika grunwaldzkiego płytę ku czci niezanego żołnierza.

Z placu boju w Marokku.



Obrazki z placu boju w Marokku nie przypominają w niczem monotonnej grozy pola walki z czasów wojny światowej, lecz stanowią straszny, niemal romantyczno-fantastyczny film, pełen malowniczości i uroku. Na ilustracji pierwszej widzimy oddział jazdy nieustraszonych Kabylów, pędzący na linię ognionową na ilustracji drugiej wydawanie broni powstańcom.



1) Francuski minister wojny marszałek Pétain odbył na samolocie inspekcję pozycji francuskich i nieprzyjacielskich. 2) Obóz Rifienów.

Artystka, literatka, nauczycielka, zlembianka, lekarka, urzędniczka, matka,
żona; kobieta rodzinna i samotna

48 stron drukul czyta ulubiony swój społeczno-literacki ilustrowany tygodnik 48 stron drukul

Pren. mies. zł. 4'80.
Nr. pojedyn. zł. 1'80.

„BLUSZCZ”

Pren. mies. zł. 4'80.
Nr. pojedyn. zł. 1'80.

„Bluszcz” hołduje na zasadzie, że kobieta polska obok wysokich zalet duchowych, winna posiadać umiejętność pracy dla społeczeństwa, rodziny i siebie, pracy tej uczy. Ilustrowany 4 datki mod. zawierający około 15-tu (miesięcznie 60) modeli ubi. rów, bielizny oraz ubrań ::: dzisiejszych, tablica krejów i arkusz wzorów robót naturalnej wielkości, zastępują w zupełności drogą zagraniczną żurnale. :::

Administracja: **Warszawa. Krak. Przedm. 99** Konto P.K.O 3700
(Plac Zamkowy)

Klejnoty, wyroby ze złota i srebra, zegarki

JUBILER

WILHELM FUCHS, MORAWSKA OSTRAWA, ULICA L. 28 RIJNA

Z różnych stron

Ekskaiser Wilhelm na widowni.

Ekskaiserowi Wilhelmu znudziła się snąć bezczynność na wygnaniu w Doorn i ostatnimi czasy stara się przypomnieć światu i rozsyła ze swej siedziby w Doorn telegramy do związków monarchistycznych w Niemczech, które dobitnie świadczą o jego zamiarach na przyszłość i zdradzają myśli, któremi się bawi ekscesarz w swej samotności na wygnaniu. Do oficerów byłej cesarskiej gwardji wysłał ekscesarz następujący telegram: „Wszystkim moim starym gwardziom zasłałam pozdrowienie. Z największym uznaniem wspominam nierównane czyny, które moja gwardja spełniała na zachodzie, na wschodzie, na północy i na południu. Zadaniem naszym musi obecnie być utrzymanie w młodzieży niemieckiej owego ducha, który jedynie sprawił, żeśmy wszystkich tych czynów dokonali. Kiedy naród, pomny tego ducha, przezeń się wyzwoli z niemądrości (Torheit) i niewoli, wówczas może ojczyzna nasza powstać w całej swej chwale”.

Inny telegram ekscesarza do organizatorów pewnego obchodu patriotycznego brzmi: „Nierozważalna łączność między panującym a jego narodem i zawsze gorąca miłość ojczyzny Niemców doprowadziły Prusy do wielkości i potęgi. ledynie powrót do cnót dawnych Prusaków może wyzwolić z panującej niemądrości (Torheit) i niewoli. Syn mój, książę Oskar, prześle Wam pozdrowienie domu królewskiego. W proch z wszystkimi nieprzyjaciółmi Brandenburgii”. Wszystkie te telegramy podpisane są: Wilhelm Rex”.

Zona ekscesarza Hermina, która otrzymała od rządu niemieckiego zezwolenie na krótki pobyt w Niemczech zaprzeczyła w rozmowie z dziennikarzami z „oburzeniem” rozsiewanym w Niemczech i zagranicą wieściom, jakoby ekscesarz miał zamiar się z nią rozwieść.

Ilustracja nasza przedstawia parę ekskaiserów, zdjęta w Doorn. Jak z niej widać Wilhelm do fotografji wdziewa na siebie cesarski mundur galowy. Tyle mu przyjemności zostało...



Ekskaiser Wilhelm na widowni. Wilhelmu znudziła się widocznie na wygnaniu w Doorn bezczynność i w ostatnim czasie stara się stamtąd przygotować grunt do powrotu do Niemiec. Monarchiści niemieccy otrzymali ostatnio w upominku powyższe zdjęcie, przedstawiające ekskaiserów w pełnym „mundurze cesarskim” z ekskaiserową Herminą u boku.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

„PRZEGLĄD WŁOKIENNICZY” Otrzymał numer 6 „Przełazu Włókienniczego”, poświęcony stuleciu istnienia m. Zduńskiej Woli, jednego z większych i najstarszych ośrodków przemysłu włókienniczego w Polsce.

W wydawnictwie tem, jedynym organie w Polsce, poświęconym ekonomicznym i technicznym zagadnieniom przemysłu włókienniczego, szczególną uwagę zwraca nader staranne wydanie, co w związku z ciekawą treścią w dziale ekonomicznym, czyli z „Przełazu Włókienniczego” wydawnictwo dostępne i ciekawe nawet dla osób nie interesujących się specjalnie przemysłem włókienniczym.



Skąd sowieci czerpią środki na agitację bolszewicką? Władze sowieckie odkryły niedawno w zamku ks. Jussupoffa tajemną skrytkę, w której znaleziono skarb księcia, mianowicie wspaniałą kolekcję klejnotów, reprezentującą wartość około 50 milionów rubli. Klejnoty te zostaną sprzedane a uzyskane pieniądze użyte na agitację bolszewicką.

Żądajcie

w kawiarniach, restauracjach i na letniskach
„Nowości Ilustrowanych”



Do P. T. Fotografów!

P. T. Fotografów, tak zawodowych, jak amatorów, upraszamy uprzejmie o nadsyłanie nam robionych przez się zdjęć ciekawych wypadków aktualnych uroczystości i t. p. — mogących zainteresować ogół Czytelników, — celem reprodukcji ich w naszym Piśmie.

Na każdym zdjęciu na odwrotnej stronie należy umieścić:

1) notatkę, zawierającą treściwie zebrane szczegóły,

2) nazwisko i dokładny adres nadsyłającego

Zdjęcia honorujemy wedle przyjętych ogólnie norm.

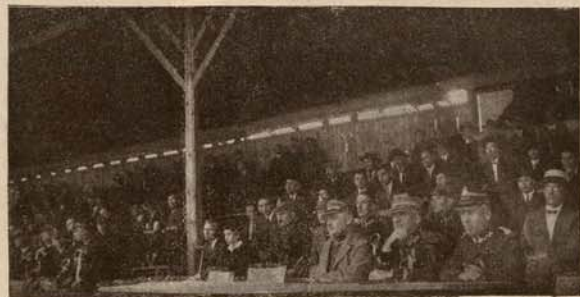
Przesyłki upraszamy adresować: *Reakcja Nowości Ilustrowanych*, Kraków XV., ul. Kazimierza Wielkiego l. 95.



Ze świata sportowego.

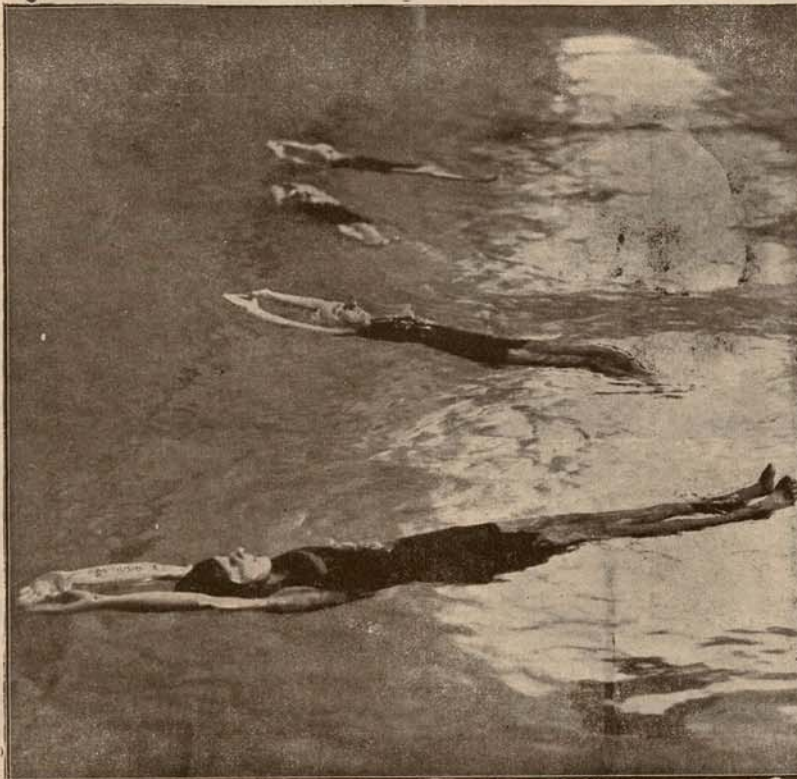


Ze sportu lekkoatletycznego: 1) Start do biegu na przelaj w Zakopanem. 2) Onegdaj odbyły się w Łodzi urządzone staraniem S. S. „Unia” wyścigi spinterowskie. Zdjęcie powyższe przedstawia: Od prawej ku lewej, Miller Paweł (Unia), Bartodziejski (T. C. W.), Lange (T. C. W.) przed biegiem „Repechage II”. Zwycięscą został Lange w czasie 15 sekund.



Otwarcie boiska DOK. IV w Łodzi. Onegdaj nastąpiło w Łodzi otwarcie boiska sportowego DOK. IV. 1) Zespoły wojskowego Klubu Sportowego i Hakoachu z sędzią p. Bizą przed zawodami. 2) General Ledóchowski i szef sztabu pułkownik Iskrowski pod nową trybuną.

Żądajcie „Nowości Ilustrowanych”.



Ze sportu pływackiego w Anglii: Jedyne w swoim rodzaju zdjęcie powyższe przedstawia moment z zawodów pływackich dla pań, urządzonych onegdaj pod Londynem.



Z angielskiego świata sportowego: Miss Pearl White, słynna angielska gwiazda filmowa bierze wybitny udział w życiu sportowym.

[Oto wszystko.

W miarę opowiadania detektywa, Strom stał się coraz bledszy. Mimo to jednak starał się zachować spokój i siedział z dumnie podniesioną głową.

Szef był w najwyższym stopniu wzburzony.
— I tego wszystkiego może pan dowieść? — spytał.

— Tak — odparł Krag — gdyż w mieszkaniu sekretarza, wśród jego garderoby, znalazłem surdut i kapelusz Jaervena. A w buduarze tej damy znalazłem pęk kluczy Jaervena.

— Oświadczam, że wszystko to jest kłamstwem! — krzyknął sekretarz. — Jestem ofiarą podłego spisku!

Szef uśmiechnął się, że nie słyszał jego słów.
— Najpewniej jest tak, jak pan przedstawia — rzekł, zwracając się do detektywa. — Chciałbym panu jednak zadać jedno pytanie.

— Proszę.
— W jakim celu ta pani zadała sobie trud wyłamania wewnętrznego zamku kasy Jaervena?

— Pan zapomnia o pokwitowaniu!
— O jakim pokwitowaniu?
— Przecież sekretarz Strom musiał lichwiarzowi wystawić jakieś pokwitowanie na pożyczone 50.000 koron.

Nagle usłyszano krzyk.
Dama z Variété obydwie ręce przyciskała do serca. Zdawała się bliską omdlenia.

— Wody! — szepnęła.
Policjant przybiegł z szklanką wody, którą drżącą ręką podniósł do ust.

Krag podejrzliwie obserwował każdy jej ruch. Postąpił o parę kroków bliżej.

W chwili gdy podnosiła szklankę do ust, tracił ją nagle, a szkło z brzękiem spadło na podłogę, rozbijając się na drobne skorupki. Równocześnie pochwyił silnie rękę aktorki i wyrwał jej coś, co kurczowo zaciskała w dłoni.

Był to świstek papieru.
Rozwinął go i przeczytał.
— Domyślałem się tego — zawołał. — Oto pokwitowanie. Chciała je połknąć z wodą.

Sekretarz rzucił na aktorkę spojrzenie pełne nienawiści i pogardliwie syknął:

— Kobieta!
Szef odczytał podany mu świstek. Było to pokwitowanie sekretarza na 50.000 koron, które wypłyca od Jaervena, oddając mu dokument państwowy, nazwany przez niego „male niebieskie”. Sekretarz zbliżył się do detektywa i złożył mu głęboki ukłon.

— Czy teraz pan wyznaje — zwrócił się do Krag — że pan jest mordercą Jaervena?

Zdobywając się na ostatni gest światowca sekretarz podszedł do detektywa i złożył mu głęboki ukłon.

— Tak — rzekł poważnie, jakkolwiek wciąż jeszcze szydersko — wyznaję isiotnie, pan przebieglej niż ja, ustawił swe figury na szachownicy, panie detektywie!

Trzy tygodnie później sekretarz Strom został skazany na dożywotnie ciężkie roboty.

KONIEC.

Z całego świata.

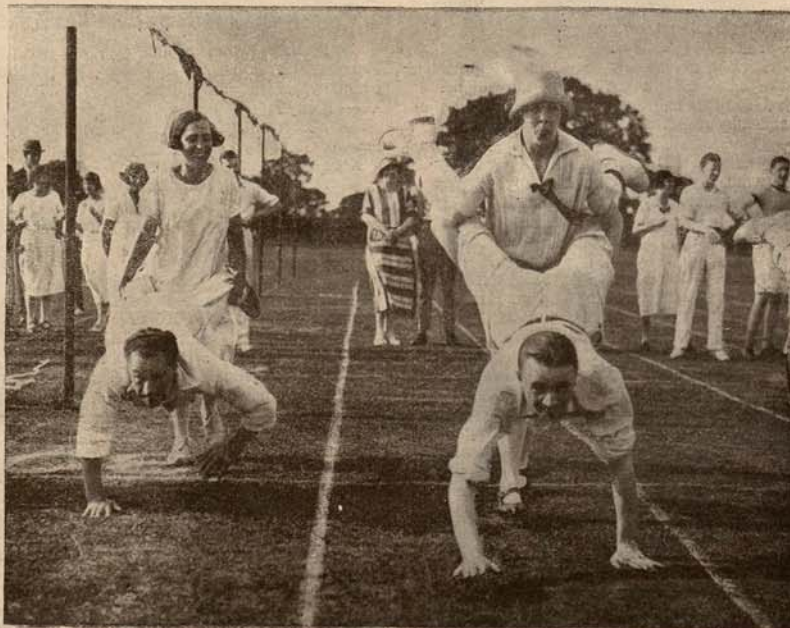


Rozkosze plaży i kąpiel morskiej: 1) Studentki angielskie w kostiumach kąpielowych po nasyceniu się rozkoszami kąpiel morskiej uczą się ostatniego wykładu. 2) Ojciec i synek zażywają przyjemności po morzu na specjalnie skonstruowanym aparacie.

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU I PRZEMYSŁU



Z Polesia: Chłop poleski z okolic Kamienia-Koszyrskiego w swym stroju codziennym, obok miejscowy włościański wóz. Fot. Kramicki.



Originalne wyścigi: Klub lekkoatletyczny „Oberon” w Midlessex urządził jedyny w swoim rodzaju „bieg” pań i panów. Moment z tego humorystycznego biegu przedstawia nasza ilustracja.

Żądajcie „Nowości Ilustrowanych” !!!



ZE SCENY - ESTRADY I EKRANU



Sezon ubiegły w teatrze im. Jul. Słowackiego
Dyrektor teatru im. J. Słowackiego, Teofil Trzcinski, pierwszorzędný znawca teatru i znakomity reżyser, zdołał utrzymać w ubiegłym sezonie scenę im. Juliusza Słowackiego na wysokim poziomie artystycznym.

Sezon ubiegły w teatrze im. J. Słowackiego

W sezonie dramatycznym 1924/5 odbyło się w teatrze miejskim 366 przedstawień, w których licząc premiery i wszystkie wznowienia wykonano razem sztuk 39, w czem 23 polskie. Są to: „Wrogowie bogaczy”, „Redukcja”, „Spadkobierca”, „Śmierć na gruszy”, „Aruna”, „Turoń”, „Alcesta”, „Judasz”, „Uciekła mi przepióreczka...”, „Zaczarowane koło”, „Legjon”, „Dożywocie”, „Wielki Fryderyk”, „Horsztyński”, „Zemsta”, „Dziady”, „Krzyżacy”, „Betleem Polskie”, „Miód kaszelański”, „Szkłana góra”, „Nowy Don Kiszot” i „Odprawa postów greckich”.

Pod względem kulturowania polskiej twórczości dramatycznej stoi teatr krakowski wśród innych wielkich polskich bezwzględnie na pierwszym miejscu — gdyż n. p. teatr lwowski na 40 granych sztuk wykazuje tylko 14 polskich, teatry szymbanowskie: Polski na 15 sztuk tylko 3 polskie, Mały na 12 sztuk 4 polskie. Co do ilości przedstawień polskich sztuk, teatr krakowski przewyższa nawet warszawski Teatr Narodowy, w którym liczba wieczorów polskich i obcych jest mniej więcej równa, podczas gdy w Krakowie polskim autorem poświęcono 203 przedstawień, obcym zaś 163. Wśród autorów polskich figurują nazwiska: Mickiewicza, Słowackiego, Fredry i Wyspiańskiego, którego jeden jedyny z wielkich teatrów, teatr krakowski grał w ubiegłym sezonie. Teatr krakowski wykazuje też największą liczbę nowości polskich, zagranych po raz pierwszy, bo cztery, w czem dwa debiuty autorskie, jedyne zresztą, jakie odbyły się we wszystkich polskich teatrach. Wśród nowości polskich, wybitny poeta Emil Zegadłowicz, również w Krakowie wprowadzony na scenę w roku zeszłym, reprezentowany był już drugą sztuką („Alcesta”), nigdzie dotąd niegraną.

Z wielkiego repertuaru poetyckiego zagranicą poraz pierwszy przemówił ze sceny polskiej największy współczesny poeta francuski Paweł Claudel swoim „Zwiastowaniem”. Pierwszy raz również wystawiono w ubiegłym sezonie jedną z wielkich tragedji Szekspira, nigdy jeszcze w naszym mieście nie granych „Juljusza Cezara”.

Pod względem sukcesu liczbowego, największym powodzeniem cieszyły się utwory o charakterze popularno-widowiskowym: „Zaczarowane koło” (grane 21 razy), „Szkłana góra” (20 razy), „Krzyżacy” (17 razy). Osobne miejsce w kronice ubiegłego sezonu zajmuje 30 przedstawień „Don Juana” Zoiilli z udziałem Józefa Węgrzyca i z dekoracjami Teatru Narodowego, uprzejmie udzieleni przez Zarząd m. Warszawy.

Nowością w polskim życiu teatralnym było wydawanie przy teatrze czasopisma nieperiodycznego „Listy z teatru”, którego wyszło siedem zeszytów.

Fachowe pismo teatrologiczne polskie „Życie teatru”, dając w zeszycie za lipiec b. r. porównawczy bilans wszystkich teatrów polskich, reasumuje go w następującej opinii: „Teatr im. Jul. Słowackiego miał w ubiegłym sezonie repertuar najracjonalniej postawiony ze wszystkich scen miejskich w Polsce. Spełnił on obowiązek wobec najmłodszej polskiej twórczości, jakiego żaden inny teatr w Polsce się nie podjął. Z takiego planu repertuarowego może być teatr im. J. Słowackiego prawdziwie dumny”.



Nowy dyrektor teatrów miejskich we Lwowie:
Rada miasta Lwowa powierzyła dyrekcję teatrów miejskich p. Henrykowi Herz-Barwińskiemu. Fot. Málna

Z opery warszawskiej.

Marja Karwowska.

W zespole artystów opery warszawskiej, którą w letnim sezonie przybyli do Krakowa, szeregiem znakomitych śpiewaków i śpiewaczek uzupełniająca zajmując poczytne miejsce, młoda wysoce utalentowana śpiewaczka p. Marja Karwowska, sopran liryczny o pięknym i retlichem brzmieniu i ujmującej słodyczy. Zgrabna, wdzięku pełna postać, młodocianej artystki, czyni ją zjawiskiem miłym na scenie, tem więcej, iż nieprzejaskrawiona gra oraz dystyngowane ruchy zdradzają talent czystej wody.



Marceli Sowiński, znakomity tenor bonaterski opery warszawskiej, na występach w Krakowie zdobył niebywale powodzenie. Krytyka prasy co dzień stawia go na pierwszym miejscu pośród artystów-śpiewaków polskich. Jego kreacje w operach: „Goplanie”, „Samsonie i Dalili”, „Zydówce”, „Lohenginie”, a ostatnio w „Zygfrydzie”, zdobyły znakomitemu śpiewakowi entuzjastyczne uznanie.

P. Karwowska jest uczennicą maestra warszawskiego prof. Wacława Brzezińskiego, którego doskonała uczelnia dała już kilka wybitnych sił operze warszawskiej i operom polskim. Debiutowała na scenie warszawskiej z początkiem sezonu 1924 z powodzeniem i otąd należy już stale, do tamtejszego zespołu, kreując partie Aliny w („Goplanie”), Zofji (Halka), Zerliny (Wesele Figara), Frasquitty (Carmen) i cały szereg innych partji. W Krakowie śpiewała p. Karwowska Alinę i Cubla, przyjęta życzliwie przez prasę i przez publiczność.

S. B.

**KSIEGA PAMIĄTKOWA WIELKIEJ WOJNY
w Administracji „Nowości ilustrowanych”**



Występy opery warszawskiej w Krakowie. Wybitna artystka opery warszawskiej p. Marja Karwowska.



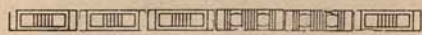
Ze świata filmu: 1) Lauretta Taylor bohaterka ekranów amerykańskich, gwiazda wytwórni „Metro”. 2) Ramon Navarro groźny rywal Rudolfa Valent'ino, głośny aktor amerykański filmuje obecnie dla wytwórni „Metro”.



Sport i moda



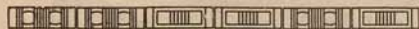
Ze świata filmu: Jacque Catelain słynny aktor francuski filmuje obecnie do szeregu obrazów kubistycznych.



Pierwszorządny Zakład krawiecki
ANTONIEGO MALARZA

w Krakowie, ul. Grodzka 59.

Poleca konfekcję damską i męską. Wielki wybór materji. Dobre warunki.



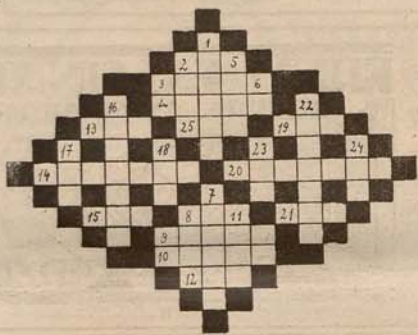
Sport a moda: Podczas ostatnich wyścigów konnych pod Londynem podziwiano ostatnie kreacje mody.

Dział rozrywkowy.

Redakcja: A. Weldig.

Zagadki do nagrody.

Krzyżówka



Wyrazy czytane poziomo

2. Kawał lodu
3. Inaczej wrota
4. Imię męskie (po niemiecku)
8. Okres czasu
9. Owad
10. Rasa psów
12. Liczebnik
13. Ptak
14. Inaczej bagaleta
15. Część twarzą
19. Zaimek
20. Inaczej ciężar
21. Tak (po łacinie)
25. Zaimek

Wyrazy czytane pionowo.

1. Otwór wulkanu
3. Zwierzak
5. Zakończenie modlitwy
6. Miara powierzchni

7. Przyładek
8. Ozdoba zwierząt
11. Maść koni
16. Wyspa
17. Zdobnie Imię żeńskie
18. Rzeka w Europie wschodniej
22. Rzeka w Europie wschodniej
3. Módl się (po łacinie)
24. Zwierz

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 22-go sierpnia 1925 roku.

Rozwiązania należy nadsyłać do Redakcji z napisem „Dział rozrywkowy” oraz dołączyć kupon szaradowy umieszczony poniżej.

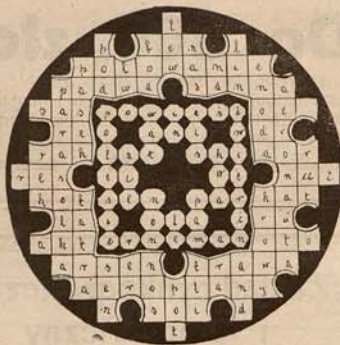
Za rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w niniejszym numerze przeznaczają Redakcja, jako nagrody, 2 najnowsze książki baletystyczne.

OD REDAKCJI: P. T. Czytelników nadsyłających nam szarady krzyżówkowe do umieszczenia prosimy o wyciągnięcie wzoru czarnym tuszem, rozwiązanie natomiast może być wykonane ołówkiem.

Dobre rozwiązanie wykonane starannie tuszem będziemy umieszczać z podaniem nazwiska nadsyłającego.

Ponadto Redakcja przeznaczają premję za ładnie wykonane rozwiązanie.

Rozwiązanie zagadek z numeru 29.



Kupon szaradowy

„NOWOŚCI ILUSTROWANYCH”

który należy dołączyć do rozwiązania szarady z numeru 32 z dnia 8/VIII 1925



IMIENINY.



WUJ DO SWEJ SIOSTRZENICY: To mnie cieszy, żeś taka zadowolona z mojego подарunku.

SIOSTRZENICA: Ach, wuju, ja się cieszę z każdego głupstwa.



Najpiękniejsze dziecko w Polsce!

Wielki konkurs „Nowości Ilustrowanych”

Dziecko!

Najpiękniejszy, nierozkwitły jeszcze kwiatek o wielkich oczach, błyszczących radością życia, przez które przegląda czysta, idealna nieśw adomość i jakby lęk przed brutalnym zetknięciem się z otaczającym je światem.

Prześliczna, wycaczana żywa laleczka, dumna małec i jedyna radość ojców, ustawicznie zajętych codzienną, męczącą pracą.

Z jakim nkojeniem i rozkoszą patrzymy na światek milusińskich! Jakżeż przykuwa nas uroda ludzkiego piszczenia!

Piękno dziecka jest czemś, co nie da się ściśle określić. Posiada ono swoisty wdzięk nie dający się zamknąć w ramy reguł. Często oglądamy się, spotkawszy małżeństwo o rysach nie regularnych, choć oczarowało nas od pierwszego wejrzenia.

Co za śliczne dziecko!

Za granicą, w kulturalnych państwach. Za chodu kwitnie kult dzieci. Jest on religią matek i jedynym z najważniejszych czynników, które łagodzą ostre kany życia.

Chcąc ożywić ten kult tak piękny, a tak słabo u nas rozwinięty, redakcja „Nowości Ilustrowanych” ogłasza konkurs piękności polskiego dziecka.



WARUNKI KONKURSU:

1) Udział w konkursie mogą brać dzieci od jednego do ośmiu lat.

2) Fotografje należy przysyłać opatrzone godłem, a prócz tego załączyć należy w zamkniętej kopercie imię i nazwisko dziecka oraz wiek.

3) Nadsyłający fotografję musi dołączyć kupon konkursowy na najpiękniejsze dziecko w Polsce.

4) Fotografje (format obojętny) na lśniącym papierze.

5) Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w terminie do 1 października 1925.

6) Nagroda:

a) dla dziewczynki: lalka.

b) dla chłopczyka: koń na biegunach.

7) W miarę nadsyłania fotografji, takowe umieszczone zostaną w „NOWOŚCIACH ILUSTROWANYCH” a o wyniku konkursu zadecydują szerokie koła Czytelników, wedle warunków które zostaną opublikowane.

Najlepsze i najkorzystniejsze źródło zakupu gramofonów i płyt krajowych i zagranicznych znanej światowej marki „POLYDOR“



INSTRUMENTY MUZYCZNE I ROWERY
LEOPOLD HUTTERER
KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 43



Rakiety tenis., siatki, piłki, buciki itd. Piłki i buty footballowe. Przybory do rybołów.

poleca firma
W. WANDERER
KRAKÓW
ULICA SZEWSKA I. 21.

Kosjumy kąpielowe, czepki i pasy do pływania, hamaki, leżaki i plecaki.

Zakład techniczno-dentystyczny
N. KLEINBERGERA

Kraków, Szewska 27 I. p. (narożnik plant)
tzwary od godz. 9—1 i od 3—6.

KREM „FASCINATA“
UDELIKATNIA CERĘ



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Do 500 złotych miesięcznie

może każdy bez różnicy łatwo zarobić przez otrzymanie od nas przedstawicielstwa na rozposzczętnione artykuły po wsiach i miastach nie odrywając się specjalnie od swych zwykłych zajęć. Kapitału i specjalności nie potrzeba. Szczegóły wysyłamy natychmiast po otrzymaniu oferty wraz 1 zł (gotówką lub znaczkami) na częściowe pokrycie kosztów. — Adresować do firmy: „Ha-Ce-Wu“, WARSZAWA, ul. Leszno L. 27. Skrzynka pocztowa 73. — Telefon 171-27:

Największy w Małopolsce
Skład Fortepianów



PIANIN, PIANOLI,
FONOLI,
FISHARMONIJ

Sprzedaż
zamiana, wynajem:

H. Smolarska
Kraków, Szewska 9

Zakład cynkograficzny
i fotograficzny
„Nowości Ilustrowanych“

W lokalu własnym zaopatrzonem
w urządzenia techniczne najnow-
szych systemów, zapewniające Szan-
ownej Klienteli solidne, tanie
i szybkie wywiązanie się z powie-
rzonych nam zadań —

Adres:

Zakład cynkograficzny
i fotograficzny
„Nowości Ilustrowanych“
Kraków, Razimierza W. 95 telefon 479

BIURO REKLAM

„**KORZYŚĆ**”

KRAKOW,
ul. BLICH Nr. 7.

WYDAJE WSPANIAŁE REKLAMY DAJĄCE
SPEŁNOM KUPIECKIM, HANDLOWYM
I PRZEMYSŁOWYM WYJĄTKOWE
— — — — —
KORZYŚCI

ORYGINALNY STEINWAY
STEINWAY & SONS
ZASTĘPCA ZYGM. RABA NAJST.
KRAKÓW — SWANNY 3 — TEL. 465

Lucullus

Musztarda

Cieszyn



Popierajcie firmy ogłaszające się
w „Nowościach Ilustrowanych“

GŁOS ZAKOPIAŃSKI

PISMO TYGODNIOWE Z LISTĄ GOŚCI I INFORMATOREM POŚWIĘ-
CONE SPRAWOM UZDROWISKA. Redakcja i Adm. Zakopane-Krupówki 20

Warunki prenumeraty: kwartalnie 2 zł. 50 gr. Cena ogłoszeń: za pierwszą wysłaność 1 mm-
szerokości 1 szpalty 20 gr. za tekstem; 30 gr. w tekście; 40 gr. na 1 str. przed tekstem

Za adres w skorowidzu, najmniej dziesięć razy, za każdy raz 1 zł

Telefon Nr. 56.